



krótko

W Oleśnie u św. Anny

## Święto Młodzieży

ŚWIDER K. WARSZAWY.

Siostry Szensztackie zapraszają dziewczęta i chłopców do Świdra k. Warszawy na Święto Młodzieży, które odbędzie się od 25 do 28 sierpnia 2011 r. Zgłoszenia do 8 sierpnia przyjmuje s. M. Renata, e-mail s.renata@szensztat.pl, tel. 605 871 771, (77) 474 83 81

## Paczków 2011

KOŚCIÓŁ W GOŚCICACH.

Kolejny koncert „Muzyka ponad granicami” z cyklu Muzyka Organowa i Kameralna im. Moritza Brosiga zaplanowano na 14 sierpnia o. 16.00 w kościele św. Mikołaja w Gościcach w wykonaniu Katarzyny Rzeszutek – organy, Oskara Jasińskiego – tenor, Piotra Koprowskiego – tenor.

## Na kolanach dziękują

Na odpust przybywają pielgrzymi z całej Europy.

**T**rzeba pokłonić się św. Annie, obejść ołtarz dookoła, złożyć ofiarę i na kolanach dziękować za doznane łaski – wyjaśnia starsza pani. Za nią idzie młode małżeństwo z dzieckiem, dwie dziewczynki i grupa młodzieży. – Taki jest zwyczaj, że wierni rozpoczynają odpust od podziękowania św. Annie – potwierdza ks. Piotr Brągiel.

Hildegarda i Jerzy, starsze małżeństwo z Ozimka, barwnie opowiadają o swoim pielgrzymowaniu do św. Anny, zarówno do Olesna, jak i na Górę Św. Anny. Od czasu gdy są małżeństwem, zawsze razem modlą się u swojej patronki, dziękują za dzieci, a szczególnie za najmłodszą Annę, która swoim przyjściem na świat bardzo ich ucieszyła. Pani Hildegarda od siódmego roku życia jeździ na odpust do Olesna, najpierw rowerem aż z Krasiejowa, gdzie się urodziła i wychowała. – Były to takie radosne wyprawy, pełne śpiewu, modlitwy – wspomina.

Odpust ku czci św. Anny rozpoczął się jak zawsze w sobotnie popołudnie. W konfesjonałach ustawionych wokół zabytkowej świątyni zasiedli kapłani, nieco dalej – na parking, pojawiły się kolorowe stragany. Gdy o godzinie 16.00 ks. Piotr Brągiel rozpoczął nabożeństwo Drogi Krzyżowej, na cmentarzu nie było ludzi, ale z minuty na minutę dochodzili nowi pielgrzymi i wkrótce zarówno kościół, jak i plac przy połowym ołtarzu zapętniły się



Ołtarz główny w kościele św. Anny

wiernymi. Jeszcze niektórzy ozdabiali rodzinne groby, inni szli w stronę konfesjonałów, a większość już oczekiwała na Mszę św. i Nieszpory o św. Annie.

W niedzielę, Sumie odpustowej w intencji pielgrzymów i parafian przewodniczył bp ordynariusz Andrzej Czaja.

Teresa Sienkiewicz-Miś

## Procesja



OLESNO. Orkiestra gra przez całą drogę

**W**ychodzi z kościoła parafialnego pw. Bożego Ciała w Oleśnie. Można odnieść wrażenie, że są w niej wszyscy parafianie, tak bardzo jest liczna. Idzie za krzyżem niesionym przez mężczyznę, są w niej dziewczęta ze sztandarami, służba liturgiczna ołtarza, szafarze, ksiądz proboszcz, bardzo liczna orkiestra, w której na przeróżnych instrumentach przez całą drogę z centrum miasta do odpustowego kościoła św. Anny grają dzieci, młodzież i dorośli. Długi, kilkusetmetrowy szpaler wiernych nie ustaje w śpiewie i modlitwie. Prowadzi i zamyka go policja. Tak dzieje się każdego roku. I zawsze procesją dociera na miejsce przed wieczorną Mszą św. odprawianą w pierwszym dniu odpustu ku czci św. Anny w oleskim, drewnianym kościele z 1518 r.

TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

31 LIPCA 2011 GOŚC NIEDZIELNY

## 65. raz na Jasnej Górze



16 lipca każdego roku pielgrzymują do Matki Bożej

**Nowy Las.** Po wojnie w Nowym Lesie osiedliła się ludność wysiedlona z Kresów, a dokładniej z Kozowej, a w sąsiednim Charbielinie – z Grzymałowa. – Nowo przybyli mieszkańcy, dziękując za ocalenie w czasie wojny i prosząc o dalszą opiekę, udali się na pielgrzymkę na Jasną Górę. Było to 16 lipca 1946 roku. Od tego dnia 16 lipca każdego roku jadą do Częstochowy. Początkowo pociągami, co trwało dwa dni, a teraz autokarami i samochodami – opowiada kleryk Dominik

Paterak. Tegoroczna pielgrzymka była już 65. Poprowadził ją ks. proboszcz Piotr Nawrath, a wzięło w niej udział ok. 150 osób z parafii św. Jadwigi Śląskiej w Nowym Lesie (dekanat Głuchołazy). Pielgrzymi uczestniczyli w Mszy św. w kaplicy Cudownego Obrazu, a także w nabożeństwie Drogi Krzyżowej na jasnogórskich wałach. – Na pielgrzymkę pojechały babcie i dziadkowie, małżeństwa, a także dzieci i młodzież. Widać różnicę pokoleń, a to cieszy – podkreśla ks. Nawrath.

## Orlik lekkoatletyczny

**Nysa.** Pierwszy Orlik lekkoatletyczny na Opolszczyźnie będzie w Nysie. Gmina otrzymała 3 mln zł dofinansowania na modernizację stadionu w ramach pierwszego etapu budowy kompleksu sportowego przy ul. Sudeckiej. Całkowity koszt modernizacji stadionu w ramach projektu będzie ponad 7 mln zł. Obiekt będzie służył piłkarzom, lekkoatletom, dorosłym, dzieciom i młodzieży, będzie miejscem rozgrywania imprez

sportowych i organizacji obozów dla sportowców. Uprawiane będą następujące dyscypliny sportu: piłka nożna, biegi, skok wzwyż, pchnięcie kulą, rzut dyskiem i młotem, rzut oszczepem, skok o tyczce, skok w dal i trójskok. Planowana jest budowa bieżni o nawierzchni tartanowej – 8 torów na prostej i 6 torów wokół boiska. Na trybunach przy stadionie lekkoatletycznym przewidziano 999 miejsc siedzących dla widzów.

## Ulga dla miasta

**Grodków.** Gotowa jest już obwodnica Grodkowa. W połowie lipca oddano do użytku 6,5-kilometrowy odcinek drogi (w ciągu drogi wojewódzkiej nr 401), którego budowa kosztowała 45 316 tysięcy złotych. Inwestycja realizowana była w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego na lata

2007–2013. Unijne dofinansowanie wyniosło 37 414 tys. złotych, natomiast wkład własny budżetu województwa – 7902 tys. złotych. Nowo oddany odcinek ma jezdnię szerokości 7 metrów oraz obustronne pobocza bitumiczne o szerokości dwóch metrów, wybudowano trzy skrzyżowania (w tym jedno rondo), wiadukt nad linią kolejową,

## Przywrócić pamięci

**OPOLSKIE ŚRODOWISKO PLASTYCZNE.** Opole włączyło się do obchodów jubileuszu stulecia Związku Polskich Artystów Plastyków, chociaż oddział opolski ZPAP na stałe powstał w 1954 roku. Na uroczystości jubileuszowej Tadeusz Waloszczyk, prezes ZPAP, pogratulował dwu opolskim artystom uhonorowanym odznaczeniami Ministerstwa Kultury i Sztuki: Medal Gloria Artis otrzymał Jerzy Beski, a odznakę honorową Zasłużony dla Kultury Polskiej – Piotr Grabowski. Ponadto w ramach jubileuszu otwarto dwie wystawy. Pierwszą w Galerii na Pierwszym Piętrze w Opolu, przy ul. Krakowskiej 1, zatytułowaną „Odznaczeni”, na której pokazano prace artystów nagrodzonych obecnie i w przeszłości. Natomiast w Muzeum Śląska Opolskiego, w Opolu przy ul. Muzealnej 1, oglądać można wielką wystawę jubileuszową „Artystki opolskie”, z pracami blisko 60 autorek żyjących i tworzących na naszym terenie. Chronologiczny układ ekspozycji prowadzi widza

od pierwszych lat powojennych, gdy tworzyły takie artystki, jak urodzona we Lwowie Józefa Kryśka-Hartlebowska czy pochodząca z Wilna Anna Wyrwisz, obok nich Katarzyna Stochmal-Mehlowa, Urszula Nabzdyk-Weber, Joanna Domaszewska, do czasów okrzepnięcia opolskiego środowiska plastycznego przed wyraźną cezurą stanu wojennego, aż do ostatniego dwudziestolecia z twórczością najmłodszych artystek, wśród których są absolwentki Instytutu Sztuki Uniwersytetu Opolskiego. Głównym celem tej wystawy, mówi Joanna Filipczyk, jej kustosz, jest przywrócenie pamięci dorobku artystek kiedyś znanych i cenionych oraz pokazanie ich udziału w tworzeniu opolskiego środowiska plastycznego. Na wystawie obejrzymy prace między innymi: Aloizy Zacharskiej-Marcoll, Elżbiety Szolomiak, Ireny Grabowskiej, Elżbiety Wład, Krystyny Wiejak, Ruty Molin, Anny Jańskiej-Maciuch, Lucyny Kowalskiej, Marii Kupacz-Zajadacz, Moniki Kamińskiej.



Obraz Aloizy Zacharskiej-Marcoll, jednej z najbardziej cenionych opolskich malarek

**GOŚĆ OPOLSKI**  
opole@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 45-011 Opole, ul. Koraszewskiego 7-9  
TELEFON/FAKS (77) 454 64 72  
REDAGUJĄ:  
Andrzej Kerner – dyrektor oddziału,  
Anna Kwaśnicka, Teresa Sienkiewicz-Miś,  
ks. dr Tomasz Horak – asystent kościelny

## Między Słowami

Biblia

KS. TOMASZ HORAK

thorak@opole.opoka.org.pl

## Siedem

Liczbę siedem w Biblii spotykamy wiele razy. Jej liczbowe znaczenie spleta się ze znaczeniem symbolicznym. Jest to najpierw określenie świętości związane z trwaniem siedmiodniowego tygodnia interpretowanego w Biblii jako odwzorowanie siedmiu dni stworzenia. Niełatwo dyskutować, co jest pierwotniejsze: ilość dni tygodnia (związana przecież z fazami księżycy) czy sakralne znaczenie siódemki. To ostatnie pojawia się w kilku miejscach Starego Testamentu. Spotykamy je w przepisach obrzędowych oraz w odniesieniu do przedmiotów kultu. Innym symbolicznym zastosowaniem liczby siedem jest określenie pełni czegoś. Czasem chodzi o pełnię ilościową – np. siedem chlebów i siedem koszów okruszków chleba rozmnożonego przez Jezusa. Czasem zaś może chodzić o pełnię, o doskonałość jakiejś całości. Można to ująć formułą „nic dodać, nic ująć” – i to nie w znaczeniu liczbowym. Taką rolę spełnia liczba siedem w wizjach Apokalipsy. W niektórych tekstach znaczenie symboliczne jest oczywiste. W innych spleta się ze znaczeniem liczbowym, co stwarza problemy interpretacyjne. Nie miał ich człowiek tamtej epoki, który lepiej niż my rozumiał tekst i wyczuwał zamysł autora.

OTWÓRZ:  
R02 2,2-3; WJ 20,11;  
MK 15,32 NN.; AP 5,5 N.

## Małżeństwo i służba w Kościele

## Podjąłem najlepszą decyzję

– Diakon nie jest ani starszym ministrantem, ani zastępcą kapłana. Pracuje dla dobra Kościoła, wypełniając swoją własną posługę – podkreśla Michał Domagała, który jest diakonem stałym w meksykańskiej diecezji Tula.



Diakon Michał Domagała w czasie urlopu w Polsce posługiwał w parafii św. Wawrzyńca w Strzelcach Opolskich

Pan byłby dobrym księdzem – usłyszałem od kogoś. „Księdzem nie, ale diakonem tak” – odpowiedział jakiś kapłan. Ta myśl nie dawała mi spokoju, więc poszedłem na rozmowę do proboszcza, a po kilku miesiącach otrzymałem zgodę biskupa – opowiada dk. Michał Domagała, mąż i ojciec dwójki dzieci, który pochodzi ze Strzelca Opolskich, a od 22 lat mieszka w Meksyku. – Tu, w Polsce, byłem w seminarium oblatów Maryi Niepokalanej, ale postanowiłem wstąpić do benedyktynów. Tak się złożyło, że w tym czasie pojechałem na wycieczkę do Meksyku. Tam już zostałem, urzeczony krajem, a jeszcze bardziej pewną Meksykanką, która dziś jest moją żoną – mówi.

Choć w Kościele meksykańskim są diakoni stali, w diecezji Tula był wówczas tylko jeden celibatariusz, który zrezygnował z przyjęcia święceń kapłańskich. – Dyrektorium zakłada, że diakon musi skończyć te same studia, co przyszły ksiądz. W moim przypadku trwały one trzy lata, gdyż część kursów zaliczyłem w seminarium w Polsce – wyjaśnia. Święcenia diakonatu otrzymał 13 sierpnia 2002 roku i dotąd jest jedynym żonatym diakonem stałym w diecezji Tula. – To diecezja licząca 3 miliony wiernych, ale księży jest jedynie 80 – wyjaśnia dk. Michał Domagała, który z woli biskupa początkowo pracował jako wykładowca w seminarium, później przez trzy lata w rodzinnej parafii swojej żony, a obecnie posługuje w miej-

skiej parafii, od września 2010 r. na pełnym etacie.

– Dużo pracuję w kancelarii parafialnej, zajmuję się przygotowaniami do zawarcia sakramentu małżeństwa, chrzcie, przewodniczę pogrzebom, posługuję ubogim. Jestem rektorem jednej z 19 kaplic, celebрую liturgię słowa Bożego, odwiedzam chorych, udzielam błogosławieństw, bo w Meksyku to powszechny zwyczaj, że ludzie proszą o poświęcenie nowo kupionych samochodów i rowerów, wybudowanych domów czy o błogosławieństwo przed podróżą – opowiada dk. Michał Domagała, który zajmuje się

również duszpasterstwem małżeństw, bo będąc mężem i ojcem, w kwestiach życia rodzinnego ma większy autorytet wśród ludzi niż księża. – Są dni, kiedy wychodzę z domu o 6 rano i wracam o 21. Choć nie jest to łatwa sytuacja, moja żona przyzwyczaiła się, że sprawy domu są na jej barkach. Trudniej było córce zaakceptować, że musi dzielić się swoim tatusem – opowiada. – Gdy rozmawiam z kandydatami na diakonów, mówię im wprost: cała rodzina będzie ponosić ofiarę – podkreśla, dodając, że każdy dzień upewnia go w tym, iż podjął najlepszą decyzję. ana

R E K L A M A

**20 LAT DOŚWIADCZENIA W ORGANIZOWANIU PIELGRZYMEK**

Podążaj śladami Jezusa, Apostołów i Świętych...  
...abyś wrócił lepszym

OFERTA – ZIEMIA ŚWIĘTA	
IZRAEL	2.820 zł
IZRAEL + PETRA	2.820 zł
IZRAEL + SYNJ	3.120 zł
IZRAEL + JORDANIA	3.250 zł

**WYLOTY Z KRAKOWA**  
KAŻDY CZWARTEK OD 15.09.2011  
KAŻDY PONIEDZIALEK OD 16.01.2012

Cena zawiera m.in.:  
transfer grupy z parafii na lotnisko  
przelet z opłatami lotniskowymi  
noclegi w pokojach 2 osobowych w hotelach\*\*\*  
śniadania i obiadokolacje  
ubezpieczenie KJA (30.000 EUR)  
ubezpieczenie CP (choroby przewlekłej)  
ubezpieczenie NNW (4.000 EUR) i BP (400 EUR)  
„pakiet pielgrzyma”  
opieka pilota/opieka duszpasterska

www.awertour.pl

pl. Opatrzności Bożej 20/3, 43-300 Bielsko-Biała, tel./fax 33 822 34 87  
ul. Worcella 6/9, 31-154 Kraków, tel. 601 181 790, e-mail: kontakt@awertour.pl



**KLASZTORY.** 145 lat temu zaczęła się historia słuźebniczek śląskich.

# Kolebka

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ KERNER

andrzej.kerner@gosc.pl

Pionierskie początki

Tutaj wszystko się zaczęło. W Porębie bije źródło naszego zgromadzenia, tu spotykamy się z naszym charyzmatem. To dla nas, słuźebniczek śląskich, miejsce szczególnie bliskie sercu – podkreśla przełożona generalna słuźebniczek śląskich m. Maria Brygida Biedroń.

Dwunastego sierpnia 1866 roku do Poręby z wielkopolskiego Jaskowa przybyły pierwsze trzy słuźebniczki – s. Anna Böhm, jako przełożona, oraz siostry Karolina Annuth i Zuzanna Szarfarska.

Przyjechały koleją do Zdzieszowic, załadowały bagaże na furmankę, a same poszły piechotą w stronę Poręby, do „małego, ubożego domku przykrytego słomą”, jak pisze w swoich wspomnieniach o. Władysław Schneider, franciszkanin z Góry Świętej Anny, który sprowadził słuźebniczki na Śląsk. Ubogi domek stał tuż obok kalwaryjskiej kaplicy Wniebowzięcia NMP i zanim został podarowany rozwijającemu się zgromadzeniu, założonemu przez bł. Edmunda Bojanowskiego, był utrapieniem dla franciszkanów z Góry Świętej Anny. „Służył jako kryjówka nocna i karczma, w której zbierał się młotłoch żebraczy przybywający z oka-



zji odpustów na Górze Świętej Anny i zbijał interes na pątnikach” – pisał dosadnie o. Schneider. Wreszcie za sprawą dwóch gospodarzy Błażeja Kasprusia i Piotra Langnera udało się odkupić domek od właściciela, a proboszcz z Leśnicy ks. Görlich uzyskał wręcz entuzjastyczną zgodę biskupa wrocławskiego Henryka Förstera na sprowadzenie młodego zgromadzenia na Śląsk. 12 sierpnia 145 lat temu siostry w obecności wielkiej liczby wiernych przybyłych na obchody kalwaryjskie zostały uroczysto wprowadzone do domku w Porębie. Dzięki pielgrzymom wieść o nowym zgromadzeniu zajmującym się opieką nad biednymi wiejskimi dziećmi i chorymi rozeszła się szeroko. Jeszcze przed końcem roku 1866 do klasztoru zgłosiły się cztery kandydatki, a w uroczystość Zwiastowania Pańskiego roku 1867 nowicjat rozpoczęło pięć.

Tak zaczęła się historia klasztoru w Porębie i słuźebniczek śląskich – jednej z czterech gałęzi Zgromadzenia Sióstr Słuźebniczek NMP Niepokalanie Poczętej, zało-

żonego przez bł. Edmunda, które obecnie tworzą federację. Słuźebniczki śląskie posiadają w Polsce trzy prowincje: opolską, katowicką i warszawską. Jest ich 834, pracują na 117 placówkach w Polsce i za granicą: na Białorusi, w Czechach, Francji, Kamerunie, Kanadzie, Niemczech, na Słowacji, Ukrainie i we Włoszech.

Półtora wieku z dramatycznymi przerwami

Siostry z Poręby dzieliły trudne i zmienne losy mieszkańców Śląska. Przeżyły tu epidemię cholery, kulturkampf, I wojnę światową. Klasztor jednak rozwijał się cały czas w sposób imponujący. Przybywało sióstr. W 1906 r. w Porębie były 53 nowicjuszkami, a sióstr profesek (po ślubach) wywodzących się stąd było 159 i pracowały już w 30 placówkach. Rozbudowywano klasztor. W 1884 przy klasztorze wybudowano szpital. W czasie I wojny na cele szpitala wojskowego siostry musiały oddać jadalnię i kilka pokoi. W 1919 wybudowały na stoku Góry Oliwnej silnik wiatrowy – który pompował wodę dla klasztoru i poruszał maszyny w pralni. Mimo rozbudowy klasztor stawał się za ciasny. W 1923 wszystkie kandydatki i generalat przeniesiono do zakupionego w Leśnicy „Zakładu św. Klary”. W Porębie zostały nowicjuszkami i kilka starszych sióstr. Najtrudniejsze czasy przysły wraz z dwoma totalitaryzmami. 19 czerwca 1941 roku klasztor został przejęty przez gestapo. Do ostatnich dni stycznia 1945 r. hitlerowcy prowadzili w nim szkołę dla chłopców. – Jak tylko się wyprowadzili, zaraz przysły tu trzy siostry, żeby utrzymać klasztor. Natychmiast zniszczyły wszystkie hakenkreuze, pozdejnowały portrety. I jak przysły Rosjanie, żadnych hitlerowskich symboli już tu nie było. Dzięki temu klasztor ocalał. W Leśnicy siostry nie zdążyły tego zrobić i żołnierze Armii Czerwonej podpalili tamten klasztor – wspomina s. M. Walezia Piekarcz, pochodząca z Chróścici, która wstąpiła do słuźebniczek w Porębie w roku 1949. Lata po II wojnie w klasztorze nie były łatwe, ale kandydatek nie brakowało. – Musiałyśmy pracować u gospodarzy, na polu. Ludzie za to nam przynosili kartofle, jajka, zboże. Opiekowałam się jednym dzieckiem, trzech ich tu mieliśmy. On był wysoki chłop, miał takie zęby, że



Siostra Noemi, przełożona pielęgniarek, w domu w opiece przy łóżku chorej. PO LEWEJ: Wspólnota sióstr słuźebniczek z klasztoru w Porębie, pierwsza z prawej przełożona S. M. Rozalia. PONIŻEJ: Siostra M. Walezia Piekarcz przed pomnikiem bł. Edmunda Bojanowskiego

aż się go bałam. Ale zawsze jak mu przynosiłam kromki chleba, mówił: Aneczko [chrzcielne imię s. Walezji – przyp. A.K.], odkrój mi te skórki. Bo nie dał rady pogryźć. Tak się cieszyłam, że mogłam te skórki schować do kieszeni i zjeść. Bo tu była bieda, proszę pana – opowiada s. M. Walezia. Najtrudniejsze miało dopiero przyjść. 3 sierpnia 1954 r. rankiem do klasztoru wkroczyła komisja z Powiatowej Rady Narodowej i wydała rozkaz natychmiastowego pakowania rzeczy. Siostry musiały opuścić klasztor porębski. Wróciły do niego dopiero po 37 latach.

Dom opieki im. bł. Edmunda

Mimo że wysiedlenie sióstr zakończyło się w 1956 r., do Poręby nie mogły wrócić. Utworzono tu państwowy dom dziecka. Starania o zwrot klasztoru kolebki śląskich słuźebniczek pozostawały bezskuteczne, choć czynione były na poziomie Episkopatu Polski. Interweniowali w tej sprawie kolejni sekretarze episkopatu – abp Bronisław Dąbrowski i bp Alojzy Orszulik. Bez skutku. – Nawet nie wpuszczano ich na teren posesji – mówi s. M. Rozalia Parobij, przełożona klasztoru w Porębie. Zwrot własności – choć bez ziemi należącej przed 1954 r. do klasztoru – nastąpił dopiero po upadku komunizmu, w roku 1991 [przebieg uroczystości 20. rocznicy zwrotu relacjonowałyśmy w nr. 28. – przyp. A.K.]. O odzyskanie klasztoru wystarała się ówczesna przełożona prowincji s. M. Rufina Golly. Remontem i adaptacją budynków zajęła się s. M. Walezia. – Byłam w zarządzie prowincji siostrą „remontowa”. Miałam ośmioosobową ekipę. Fajne chłopki to były, ale baby się musieli słuchać – śmieje się s. Walezia. Dawny klasztor w Porębie był w opłakanym stanie. Od razu zdecydowano, że oprócz klasztoru będzie domem opieki. – Pierwszym zadaniem było postawienie pomnika Edmunda Bojanowskiego, ważył 1200 kilogramów – wspomina siostra „remontowa”. Potem siostry i chorzy wprowadzali się w miarę postępu prac remontowych. Wszystkie prace finansowane były ze środków zgromadzenia. – Już w 2006 roku dom przeszedł wszystkie procedury standaryzacyjne i uzyskał rejestrację wojewody opolskiego jako jeden z pierwszych domów opieki w województwie. Wówczas dom był przewidziany dla 40 osób, a w roku ubiegłym po kompleksowej kontroli otrzymaliśmy zgodę na prowadzenie domu dla 50 osób starszych i przewlekle chorych – podkreśla s. M. Rozalia. W części zabudowań klasztornych zwanych „kolonadą”, gdzie stał pierwszy domek sióstr w Porębie, powstaje obecnie dom rekolekcyjny dla młodzieży i sióstr słuźebniczek. Są już pokoje gościnne, przytulna kaplica na poddaszu, adaptowane są kolejne pomieszczenia, m.in. dawna pralnia. Na stoku Góry Oliwnej powstanie mały amfiteatr z ołtarzem polowym – widać stąd piękną panoramę Góry Świętej Anny. – Ważne, żeby ten dom żył. Matka generalna chce rozwijać go jako miejsce służące formacji, bo ta ziemia jest poświęcona obecnością bł. Edmunda. On był tutaj trzy razy. Stąd słuźebniczki rozeszły się szeroko w Polskę i poza jej granice – tłumaczy s. M. Rozalia Parobij. •



XV Święto Młodzieży  
na Górze św. Anny

# Wokół kaplicy cudów

Ponad 1100 młodych osób  
chce nieść Boga światu.

Od 18 do 23 lipca Dom Pielgrzyma wypełniły młode osoby, do których każdego dnia dołączali zaproszeni goście, wśród nich był ks. Marek Dziewiecki, Teatr A ze spektaklem „Siewca”, jak i bp Jan Wiercok, który przewodniczył piątkowej Eucharystii, a w wygłoszonym słowie nawiązywał do przypowieści o miłosiernym ojcu. Przez ten intensywnie przeżyty tydzień franciszkanie zaproponowali młodzieży postawienie trzech kroków. – Najpierw muszą uświadomić sobie, że potrzebują Boga. Drugi krok to napełnienie się obecnością Bożą, którą odczuwa się na Święcie Młodzieży, a trzeci – to już zadanie domowe, by dawać Boga w swoich środowiskach i rodzinach. To trudne zadanie, ale jak się dużo od młodzieży wymaga, to ona wiele osiąga – podkreśla o. Jozue Szymański.

## Spotkanie jubileuszowe

Tegoroczne, już 15. święto połączyło pokolenia. Przyjechali nie tylko młodzi, z bliska, z diecezji gliwickiej i opolskiej, i z takich odległych zakątków jak Białystok czy okolice Szczecina, ale przyjechali także małżeństwa z dziećmi.

Ochrzczono ich mianem dinozaurów. I wcale nie chodzi o to, że są potężnymi gadami, ale o to, że pamiętają czasy tych dawniejszych Święt Młodzieży, bo w nich uczestniczyli i je współtworzyli. A przecież rok 1997, kiedy na zaproszenie ojców franciszkanów młodzież na Górkę zjechała po raz pierwszy, dla obecnych licealistów czy studentów to czasy przedszkolne, co najwyżej wczesnoszkolne. Stąd szansa, by dowiedzieć się, jak było kiedyś i jak w ogóle zaczęły się te spotkania, okazała się nie lada gratką.

## Czas na to, co najważniejsze

Więc jak to się stało, że do Domu Pielgrzyma na Górze św. Anny na jeden tydzień lipca każdorazowo zjeżdża ponad tysiąc młodych osób z całej Polski? Na pewno ważnymi postaciami są tu o. Błażej Kurowski, ówczesny prowincjał, który wyraził zgodę na takie przedsięwzięcie, ojcowie Cherubin Żyłka i Jarosław Zatoka, którzy pierwsze Święto Młodzieży zorganizowali, a także ojcowie, którzy przejęli po nich pałeczkę. Ale na czym polega fenomen tego miejsca, że wraca się do niego co roku? Odpowiedzi ze strony młodzieży pada wiele, ale jak podkreśla Kasia z Nowego Lasu, która na święcie jest już siódmy raz, tu zwyczajnie ma się czas dla Pana Boga. – Dlatego na siłę nikogo na Górkę nie zaciągniemy, bo nie chodzi o atrakcyjne koncerty i dobrą zabawę, ale o szukanie Boga i chęć stawania się lepszym – mówi. Najważniejszym miejscem na Święcie Młodzieży jest kaplica w Domu Pielgrzyma, w której cały dzień i całą noc trwa adoracja. W ciszy, na kolanach odnajduje się tam to, co w życiu jest najważniejsze. – Tam wyprosililiśmy już wiele cudów – przyznają uczestnicy.

## Wspomnienia dinozaurów

Spotkanie jubileuszowe, które odbyło się w środowe popołudnie, było eksplozją radości w franciszkańskim stylu. Były rozmowy z dinozaurami, quiz i turniej „Familiada”, w którym dziewczyny będące pierwszy raz na Święcie Młodzieży ograły zespół dinozaurów. Dokonano podsumowań, ustalono, że najwięcej uczestników było w 2003 roku, opowiadano, jak się scena zapadła pod skaczącą scholą, a także przypomniano dawne hymny. Na scenę zaproszono m.in. Annę



Spotkanie jubileuszowe okraszone było sporą dawką humoru  
POWYZEJ: Na Eucharystii, konferencjach i koncertach wszyscy zbierają się pod dużym, białym namiotem rozstawionym na placu przed Domem Pielgrzyma

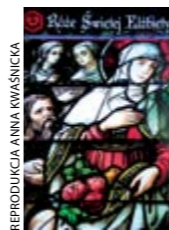
Grucę, wieloletnią szefową służby porządkowej, czy Magdę Gajek-Krajewską, która opowiedziała o tym, jak zaczęła się współpraca z Muminkami z Wrocławia. Ojciec Błażej Kurowski zapytany o owoce Święta Młodzieży bez zastanowienia wskazał na o. Jozuego, o. Augustyna czy o. Teofila, którzy jako młodzi chłopcy przyjeżdżali na Górkę, a teraz są w zakonie. Głos oddano również Renacie Warner, psycholog, która od lat służy pomocą młodzieży, a także Beacie Truszczak, czuwającej nad zdrowiem uczestników.

## Tam leżka się zakręciła

Nim przyszedł czas na grilla w gronie przyjaciół sprzed lat, odbyła się jeszcze skromna uroczystość otwarcia Muzeum Święta Młodzieży, w którym franciszkanie zgromadzili plakietki, plakaty, śpiewniki, zdjęcia i filmy z 15 rozmodlonych, a i szalenie radosnych spotkań. I tu też wzruszających wspomnień nie brakowało. Na koniec, słowami dinozaurów, życzymy tym wszystkim młodym ludziom, którzy teraz przyjeżdżają na Górkę, by za 15 lat to oni na jubileuszowe spotkanie wybrali się ze swymi rodzinami i leżką w oku.

Anna Kwaśnicka

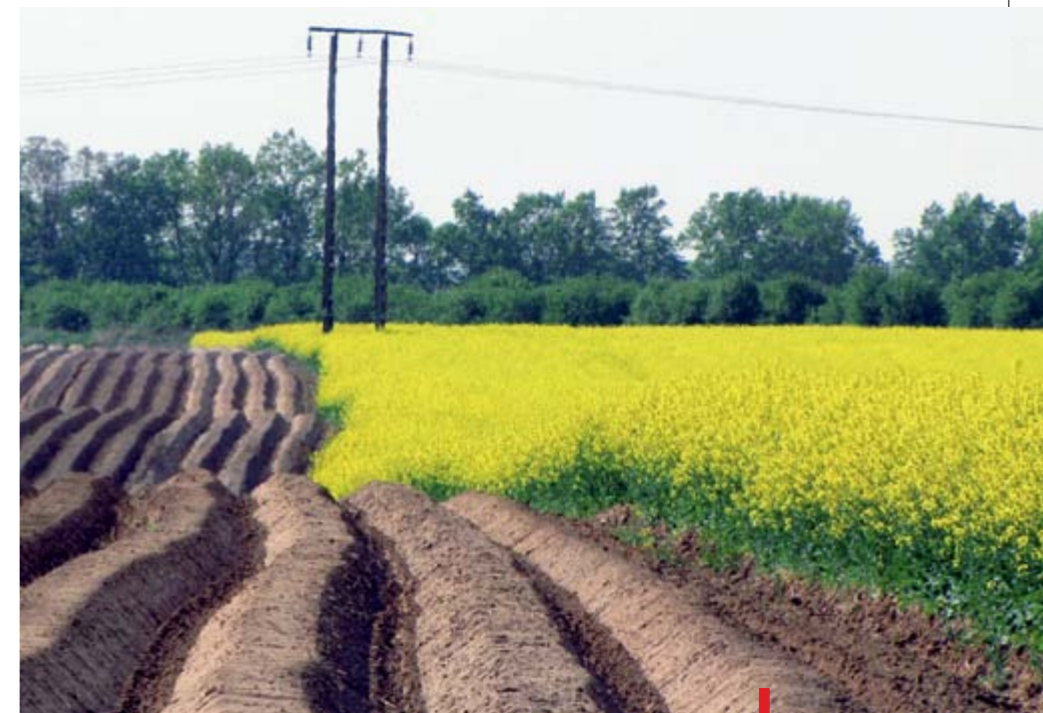
## Konkurencji się nie boimy Zapachniało różami



REPRODUKCJA ANNA KWAŚNICKA

W nyskiej parafii św. Elżbiety Węgierskiej ukazał się pierwszy numer lokalnego czasopisma.

Chodzi o „Różę Świętej Elżbiety”, które proboszcz o. Faustyn Zatoka, wraz z kilkuosobowym zespołem redakcyjnym, podał swoim parafianom z początkiem lata. – Wierzymy, że przyjmiecie pierwszą „Różę” tak, jak się przyjmuje kwiaty – napisał w edytoriale proboszcz. A co „Róża” skrywa? Są i relacje z uroczystości, i parafialne statystyki – oczywiście nie bezimiennie, jest i trochę historii, bo przecież każdy parafianin dzieje swojego kościoła lokalnego powinien znać, całość w kolorowej okładce z najświeższymi zdjęciami. Autorzy są świadomi, że czytelnictwo w Polsce nie kwitnie, a łatwiej zajrzeć do internetu niż do czasopisma parafialnego, ale zaryzykowali. I dobrze zrobili! A my, czekając na drugą „Różę”, nowej redakcji życzymy wytrwałości. a



Kolory wiosennego pola

Konkurs fotograficzny trwa

## Temat: kwiaty

Liczymy, że nasze komputery zakwitną niepowtarzalnymi pracami.

Ziemia łaknąca wilgoci, splekana i szara; zielone łąki z pasącym się bydłem, różany liść z kroplami rosy, dorodne pola, mrowisko. Bo ziemia to życie, piękno, radość i praca. Tak widzą ziemię autorzy

nadesłanych na konkurs fotografii. Niestety, nielicznych. A wydawało się, że temat jest obszerny, inspirujący do oryginalnych ujęć i niepowtarzalnych skojarzeń. Naszym zdaniem najciekawsza i najlepiej wykonana jest fotografia Gabrieli Cyrys z Jelowej, która już drugi raz zdobywa nagrodę tygodnia. Może kolejna propozycja sfotografowania kwiatów przyniesie większy plon i przysporzy Państwu wiele radości. Czekamy na zdjęcia kwiatów do

niedzieli 7 sierpnia br. włącznie. Prosimy pamiętać, by nadsyłając swoje prace e-mailem: opole@gosc.pl lub pocztą tradycyjną na adres redakcji (ul. Koraszewskiego 7-9, 45-011 Opole), podać tytuł pracy lub jej krótki opis, a także swoje imię i nazwisko oraz adres zamieszkania. Nagrodzona fotografia zostanie opublikowana 21 sierpnia br., a autor otrzyma książkę albumową. Przepominamy, że spośród zwycięzców cotygodniowych konkursów wybierzemy jednego laureata, który otrzyma główną nagrodę – rower.

Zespół redakcyjny  
„GOŚCIA OPOLSKIEGO”

Zapiski archaicznego reportera

## Gdzie jest piękna Helena?

Co to jest?



ANDRZEJ KERNER

Wnikliwi Czytelnicy „Wakacyjnego Gościa Opolskiego” zauważyli już, że w jednej kwestii zdecydowanie nie nadążamy za innymi tabloidami. Najwyraźniej na łamach WGO brakuje trupa. W tym miejscu, w imieniu

wakacyjnej ekipy, pragnę szczerze zapewnić, że robimy, co możemy. Ale – co oczywiste – nie wszystko możemy. Nasi reporterzy i informatorzy przeczesują teren, docierają do najtajniejszych źródeł, wdrapują się na strychy, otwierają stare komórki i – nadal nic. Z przykrością odnotowujemy fakt, że inni wyprzedzają nas wyraźnie w tym dziele odnajdywania martwych ciał, a tym samym chlubnie przyczyniają się do poszerzania obszaru wolności słowa.

Tymczasem w trakcie przemieszczania się po kraju nasi spalenisi słońcem reporterzy co rusz trafiają na historyczne monumenta, archeologiczne pavimenta, a bywa, że i na porzucone w pośpiechu ineksprymable. Zdarza się, że utrwalają te

ciekawostki na zdjęciach. I tu zagadka-konkurs. Co to jest? a) „Miś na miarę naszych możliwości” (Ryszard Ochódzki) b) „konik – z drzewa koń na biegunach przyjaciel wiosny uśmiech

radosny każdy powinien go mieć” (Urszula) c) Jeśli zaś według P.T. Czytelników jest to „koń trojański”, to w takim razie prosimy o odpowiedź na pytanie: A gdzie się podziała piękna Helena?! Odpowiedzi, że na urlopie, w ogóle nie przyjmujemy do wiadomości. Powiedźcie to Parysowi, a nie nam.

Odpowiedzi na tytułowe pytanie prosimy nadsyłać e-mailem. Właściwa odpowiedź nie pozostanie bez nagrody. OGoN

## zaproszenia

## U św. Anny po raz 9.

Pielgrzymka motocyklistów rozpocznie się 7 sierpnia o 10.30 w Leśnicy na placu targowym obok rynku, skąd jej uczestnicy wyjadą razem na Górę św. Anny. W grotcie lurdzkiej o 11.15 odbędzie się modlitwa różańcowa w intencji tragicznie zmarłych motocyklistów, o 11.30 – Msza św., którą odprawią księża motocykliści, a następnie – poświęcenie motocykli, obiad w Domu Pielgrzyma i przejazd do Strzelec Opolskich na trwający tam od 14.00 piknik motocyklowy.

## W Prudniku-Lesie

Odpust ku czci Matki Bożej Anielskiej z Porcjunkuli w Prudniku-Lesie odbędzie się 7 sierpnia. Program: 9.00 – przyjazd członków FZŚ i pielgrzymów, 9.55 – wymarsz na wzgórze do Zielonego Krzyża; po drodze – modlitwa różańcowa, przy krzyżu – kazanie. Następnie: Godzinki o Niepokalanym Poczęciu NMP, 11.30 – Suma odpustowa pod przewodnictwem kardynała Henryka Gulbinowicza,

kazanie wygłosi o. prowincjał Wacław Chomik OFM, 14.00 – możliwość złożenia profesji i przyjęcia do nowicjatu, 15.00 – program prowadzony przez Rycerzy św. Franciszka, 16.00 – nieszpory, 16.30 – wystawienie Najświętszego Sakramentu, Koronka do Miłosierdzia Bożego, błogosławieństwo sakramentalne. Odpust jest jednocześnie Dniem Wspólnoty Fran-



Fronton klasztoru ojców franciszkanów w Opolu

ciszkańskiego Zakonu Świeckich regionu opolsko-gliwickiego. Mile widziane będą również wspólnoty spoza naszego regionu.

## Rekolekcje z Ojcem Pio

Grupa Modlitwy o. Pio przy kościele ojców franciszkanów w Opolu (pl. Wolności 2) zaprasza 26–28 sierpnia na rekolekcje z Ojcem Pio. Prowadzone one będą w kościele Ducha Świętego w Winowie. Nauki będzie głosić ks. Hubert Julian Sklorz, wieloletni ojciec duchowny kleryków i kapłanów. Początek rekolekcji 26 sierpnia o 17.00. W programie poza naukami udział w Eucharystii, nabożeństwie do Matki Bożej Trzykróć Przedziwnej, nabożeństwie pokutnym z możliwością przystąpienia do spowiedzi i w innych wspólnych modlitwach. Planowana jest agapa na Winowskim Wzgórzu i konferencja panelowa. Zapisy w furcie klasztornej oo. franciszkanów. Koszt uczestnictwa obejmujący zakwaterowanie w Domu Pielgrzyma (należy wziąć śpiwór) oraz wyżywienie wynosi 125 zł.

## Trio akordeonowe

Kolejny występ w ramach Letnich Koncertów Organowych i Kameralnych w Dobrodzieniu odbędzie się 15 sierpnia o 19.00 w kościele parafialnym św. Marii Magdaleny. Wystąpi na nim Trio Akordeonowe „The Saturn Best Trio” w składzie: Kacper Chabrowski, Krzysztof Lutrzykowski, Radosław Stolarczyk.



Ksiądz proboszcz Alfred Waindok przy organach wybudowanych na początku XXI wieku

## Warto przeczytać

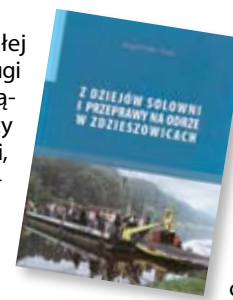
## Z jednej przeprawy cała historia

Regina Kalla-Szulc w opowieść o promie na opolskim odcinku Odry wmontowała dzieje całej rzeki.

S tarannie wydana publikacja przypomina niezwykle fakty

i zdarzenia związane z dziejami sektek ludzi żyjących od stuleci z rzeki Odry, którą w czasie zbliżonym do współczesności „łodziorze” przewieźli 13 milionów ton ładunków. Zbadanie przebogatych archiwów (doskonałe zdjęcia) oraz dziesiątki odbytych rozmów z ostatnimi świadkami fenomenu żeglarskiego pomogły autorce ocalić od za-

pomnienia losy całej niemal dawnej żeglugi oraz dzieje dotyczące obecnej dzielnicy Zdzeszowic, Solowni, gdzie do dziś funkcjonuje jedyna w województwie opolskim powszechnie dostępna przeprawa promowa na 108,360 odcinku rzeki na drodze powiatowej prowadzącej z miasta koksochemii do gminy Walce. W 1983 r. promem na drugi brzeg rzeki przepłynął w towarzystwie abp Alfonsa Nossola kard. Joseph Ratzinger. Koryto Odry w wiekach XIX i XX było wielokrotnie prostowane, regulowane i obwałowywane. Koźle było trzecim portem rzeczynym w Prusach i Niemczech. Wśród kilkunastu przedstawicielstw związków, mi-



nisterstw i organizacji zajmujących się żeglugą na Odrze ważną rolę odgrywała Wewnętrzna Misja Kościoła Ewangelickiego działająca na terenie portu Koźle. Zajmowała się ona sprawami socjalnymi oraz wychowaniem i kształceniem dzieci z rodzin żeglarskich, w Koźlu-Porcie prowadziła również katechezę. Z opolskim odcinkiem Odry ściśle związane miały wielkie rody mieszkające na Śląsku, „królowie” eksploatacji rud i węgla. Lektura tej książki dla osób interesujących się Opolszczyzną może być fascynującą.

Teresa Sienkiewicz-Miś

Z dziejów Solowni i przeprawy na Odrze w Zdzeszowicach, Drukarnia SADY 2011, www.sady.net.pl

R E K L A M A

**XXXV PIESZA PIELGRZYMKĄ OPOLSKA NA JASNĄ GÓRĘ**

**Plus 107.9 FM radio OPOLE MIŁEGO DNIA**

**Wieczorne transmisje na antenie Radia PLUS Opole:**  
19.00 studio pielgrzymkowe  
20.00 nabożeństwo wieczorne

**Z Maryją na drogach Komunii 1-6 sierpnia 2011 r.**